



Leki dla nerwowych i otyłych będą produkowane w Legnicy

Znana w całej Polsce Legnicka Wytwórnia Produktów Zielarskich planuje wprowadzenie do produkcji kilka nowych leków.

Oto garść informacji, których nam uprzejmie udzielono. Nowy preparat przeciwko kamicy żółciowej był dotąd produkowany przez polski przemysł farmaceutyczny. Można go było kupić tylko w aptekach z zagranicznymi lekarskami. W najbliższym czasie luka ta zostanie uzupełniona przez LWPZ.

Z innych preparatów, które wejdą do produkcji, należy wymienić passispasminę, lek o silnym działaniu uspakajającym, silniejszy od neospasminy, neonormacol w granulach przeciwko otyłości itd. Opracowuje się recepturę sedafitu (w drażetkach lek o działaniu uspakajającym) oraz preparatu przeciwko kamicy nerkowej.

Przy okazji parę słów na temat trudności zakładu. Planowano kiedyś rozbudowę fabryki, co pozwoliłoby na zwiększenie produkcji, zatrudnienia i podjęcie produkcji wielu nowych preparatów. Ostatnio jednak inwestycja została skreślona. Nie dlatego, że uległa rewizji inwestycyjnej, lecz po prostu dlatego iż Zjednoczenie Przemysłu Zielarskiego w Warszawie uważa Legnicę za prowincję, w której nie potrzeba rozbudowywać fabryki. Jednak dyrekcja nie daje za wygraną i podjęła walkę o przywrócenie inwestycji.

Na zdjęciu: Lucyna Berezowska podczas pracy na oddziale czopków.

Tekst i zdjęcie:
Lestaw Miller

W stronę MZBM czyli spraw drobnych, ale drażliwych ciąg dalszy

W oczach przeciętnego mieszkańca naszego miasta MZBM to nieomal mityczna instytucja, tak samo daleka i nierealna jak kawiarnia „Zamek” — trudno się do niego dostać i jeszcze trudniej zrozumieć mechanizm jego działalności. Ta opinia, jaka się wy-

tworzyła o MZBM-ie, jest wynikiem fany krążącej po podwórkach, a nawet kawiarniach o heroicznych bojach, jakie musi staczać petent w celu uzyskania remontu pieca lub naprawienia podłogi. Termin czy ewentualna możliwość wykonania jakichś ro-

bót jest przeważnie wielką niewiadomą. We wszystkich skargach na MZBM jak refren powtarzają się słowa: — „Obiecali, że przyjdą w tym miesiącu, a nie przyszli”, „...Powiedzieli, że w tym kwartale nie zrobią, a kiedy bę-

dą mogli, to nie wiadomo”. Itp. itp. Przyjrzyjmy się zatem, jak te sprawy wyglądają od strony przyszłowiej „kuchni”. Praca MZBM-ów dzieli się na (Ciąg dalszy na str. 2)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU



TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 15 (211) Rok VIII

14 — 20 kwietnia 1961 r.

Cena 1 zł

Uroczystościami związanymi z historią Ziemi Legnickiej zainaugurowaliśmy „Dni Legnicy”

W Miejskim Domu Kultury odbyły się w dniu 9 kwietnia br. niecodzienne uroczystości.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk zainaugurowało „Dni Legnicy” Sesją Naukową i wystawą poświęconą bitwie pod Legnicą, której 720 rocznica przypadała właśnie na dzień 9 kwietnia.

Ważnym elementem uroczystości były od wczesnych godzin rannych w legnickim MDK panował ożywiony ruch. Rzesze młodzieży i dorosłych, oczekując na rozpoczęcie uroczystości, kupowały przy zaimprovizowanych stoiskach okolicznościowe druki i oblegali stoisko pocztowe, gdzie stemplowano znaczki specjalnymi pieczęciami wydanymi w związku z obchodzoną rocznicą.

O godzinie 10,30 nastąpiło otwarcie wystawy. Przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy mgr Tadeusz Gumiński, w krótkim przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie wystawy, której celem jest zapoznanie naszego społeczeństwa z zabytkami związanymi z historią przastarłej ziemi Piastów i budowa świadomości narodowej na Ziemniach Odzyskanych.

Aktu otwarcia wystawy doko-

nał Przewodniczący Prezydium MRN w Legnicy mgr Kazimierz Gryglaszewski.

O poziomie i rozmiarach wystawy, o jej szczególnej wartości historycznej i artystycznej nie będziemy mówić. Niech nasi czytelnicy przekonają się o tym sami w ciągu najbliższych dni. Warto tu jednak podkreślić, że oprawa artystyczna wystawy jest dziełem artysty plastyka p. Zdzisława Pagowskiego, przybyłego na prośbę TPN z Łowicza. Tłumy zwiedzających są zresztą najlepszym wyrazem podziwu i zainteresowania jakie wzbudziła wystawa już w pierwszym dniu.

O godzinie 11-tej nastąpiło otwarcie Sesji Naukowej zapoczątkowane uroczystą pieśnią „Gaude Mater Polonia” wykonaną przez uczniów I Liceum Ogólnokształcącego pod dyr. mgr F. Pałki. W prezydium zasiadli: mgr Włodzimierz Boerner — sekretarz Prez. WRN we Wrocławiu, Eugeniusz Arkita — sekretarz KP PZPR w Legnicy, mgr Tadeusz Gumiński — Prezes TPN w Legnicy, prof. dr Karol Maleczyński — prezes Wrocławskiego T-wa Miłośników Historii we Wrocławiu i

Jan Minkiewicz — sekretarz TPN. Sekretarzem Sesji był mgr Eugeniusz Kobzaj.

Referaty wygłosili: prof. dr K. Maleczyński, (Wrocław) — Ponaddziesięcioletnie państwo Henryków Śląskich, Dr W. Korta (Wrocław) — Bitwa pod Legnicą, p. J. Minkiewicz odczytał referat pt. Organizacja armii mongolskiej XIII w., w zastępstwie nieobecnego autora dr St. Kałużyńskiego, mgr K. Bartoszewski (Wrocław) — Bitwa pod Legnicą w literaturze pięknej, mgr Z. Bradke (Wrocław) — Zabytki sztuki Legnickiego Pola. Zamknięcia Sesji i krótkiego podsumowania jej przebiegu dokonał mgr Włodzimierz Boerner. O tym wybitnym wydarzeniu w życiu kulturalnym i naukowym naszego miasta będziemy jeszcze mówić szerzej. W naszej krótkiej notatce sprawozdawczej musimy jednak podkreślić wielką wdzięczność naszego społeczeństwa dla organizatorów wystawy i Sesji Naukowej za ich ofiarną pracę mającą na celu przekazywanie skarbowi nauki, kultury i sztuki szerokim masom legnickiej społeczności.

Organizatorom — Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Legnicy współdziałającemu z Komitetem Obchodu „Dni Legnicy” oraz Wydziałowi Kultury Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej — serdecznie i gorąco dziękujemy.

K.F.

MHD przoduje

Dokształcanie kadr pracowniczych jest w dalszym ciągu dla wielu przedsiębiorstw legnickich sprawą bardzo ważną.

Wśród legnickich przedsiębiorstw handlowych zdecydowanie przoduje w dokształcaniu swych pracowników Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi. Z przedsiębiorstwa tego 43 osoby uczęszcza do Technikum Handlowego, a 65 pobiera naukę w Zasadniczej Szkole Handlowej i Zawodowej.

Z MHD Artykułami Spożywcymi do Technikum uczęszcza 5 osób, do Zasadniczej Szkoły Handlowej 11. Z Powszechnej Spółdzielni Spożywców 6 osób pobiera naukę w Technikum, 4 w Zasadniczej Szkole Handlowej. Spośród załogi Powszechnego Domu Towarowego 5 osób uczęszcza do Technikum, 3 do Zasadniczej Szkoły Handlowej.

b.

Sprzedali 53 tys. par balerynek i gdynek

Nienotowany dotąd sukces odnotowały legnickie Zakłady Przemysłu Tętnowego na tegorocznych Wiosennych Targach Krajowych w Poznaniu. Wystawione wzory obuwia cieszyły się dużym powodzeniem wśród przedstawicieli handlu.

Sprzedano ponad 53 tysiące par balerynek i gdynek damskich wartości 10 mln zł, podczas gdy na Jeziennych Targach Krajowych w 1960 r. wartość sprzedanych wyrobów wynosiła tylko 45 mln zł.

Podczas Targów legnickie obuwie okazało się lepsze od obuwia wyprodukowanego przez Przemysł Kłuczyński.

Obecnie oba zakłady obuwnicze LZPT pracują intensywnie, aby wykonać zamówienia dla Bytomia, Katowic, Olsztyna, Poznania, Lublina i innych miast w kraju.

(emli)

Nasi kandydaci



**Inż. Franciszek
Małyszko**
kierownik Rejonowego Inspektoratu PGR

Inspektorat PGR w Legnicy odwiedzam po raz pierwszy. Przez uchylone drzwi do pokoju kierownika widzę kilku ludzi pochylonych nad wielkim stołem. Chcę poczekać, lecz inż. Małyszko zaprasza mnie bym wszedł. Siadam przy biurku i zanim mężczyźni skończą rozmowę, mam chwilę czasu aby przyjrzeć się miłej, energicznej twarzy gospodarza i stwierdzić, że umiejętność obcowania z ludźmi i bez-

pośrednio w sposobie bycia na pewno ułatwiają mu pracę.

Później inż. Małyszko opowiada mi w sposób niezwykle prosty i ciekawy o złożonej problematyce gospodarki rolnej. Dzięki temu chyba okazałam się wdzięcznym słuchaczem zainteresowanym sprawami, które wydawały mi się dotąd niezbyt ciekawe i przeznaczonymi tylko dla fachowców.

Inżyniera Franciszka Małyszko możemy śmiało nazwać bywalcem Dolnego Śląska. W 1940. zamieszkał w Legnicy. W pierwszych latach zarządzał majątkiem rolnym w okolicach Głogowa. Od trzech lat jest kierownikiem Rejonowego Inspektoratu PGR w Legnicy a obecnie kandydatem na radcę powiatowej Rady Narodowej.

— Rolnictwo jest dziedziną, która jako pierwsze źródło informacji o działalności PGR-ów w naszym powiecie. Proszę powiedzieć nam o tym kilka słów.

— Mówiąc o PGR-ach, myślimy oczywiście o wynikach produkcyjnych tych gospodarstw. Otóż z niemałą satysfakcją i radością muszę powiedzieć że w ostatnich latach uczyniliśmy tu olbrzymie skoki naprzód. Na pomysły rozwój i wydatną poprawę państwowego gospodarstwa rolnego w naszym terenie wpłynęło zresztą cały szereg czynników, a więc wprowadzenie właściwego rozrachunku gospodarczego, wszechstronna pomoc państwa wyrażająca się

w rozmaitych formach, jak: zaopatrywanie PGR-ów w sprzęt i maszyny, rozwijanie oświaty rolnej, rozszerzenie chemizacji itd. Naszym orędownikiem jest Komitet Powiatowy PZPR, a organizacje partyjne i związkowe w gospodarstwach państwowych coraz bardziej ożywiają działalność. Cieszymy się poparciem rad narodowych gromadzkich i powiatowej. Słowem — wszyscy otaeczają nas opieką.

Zadecydował jednak o poprawie sytuacji w naszych PGR-ach, jak pisał inż. Małyszko, że „nie wystarczy, że państwo, załadni i odważy się na to, że to by nie było sentymentalne, ale świadomością i coraz mocniejszego wrastania człowieka w odzyskaną ziemię polską, są zupełnie realne.

W powiecie legnickim istnieje obecnie 44 PGR-y o łącznym obszarze 14 tys. ha. W roku 1959 w gospodarstwach państwowych było 14 tys. ha, w tym 10 tys. ha w PGR-ach. W tym czasie w PGR-ach wyprodukowano 3 mln zł. Obecnie, kiedy perspektywami rozwoju PGR-ów na legnickiej ziemi można by mówić niekończennie.

— Widywałam na naszym terenie PGR-y, których zabudowania i podwórka nie były najlepszym świadectwem gospodarności pracujących tam ludzi.

— To są widoki coraz rzadsze. Trzeba przy tym pamiętać, że przeszliśmy ciężki okres odbudowy naszego życia i stabilizacji. Obecnie, kiedy zarabiamy już swą pracą na kosztowne „zabiegi kosmetyczne” — będziemy je

stosować i dołożymy wszelkich starań, by nasze PGR-y były nie tylko wzorem na odcinku wydajności, ale również — kultury i estetyki.

— Jako doświadczony rolnik i człowiek, któremu powierzono nadzór nad państwową gospodarką rolną — jakie widzi pan dla siebie zadania do spełnienia; jeśli wybierzesz pana na współgospodarza naszego regionu?

— Kandydując na radnego, sądzę, że działalność moja polegałaby na stałym nadziewaniu, nieustannej dbałości o to, by zadania stawiane przed Państwem miały swój odpowiednik w środkach zastawionych do dyspozycji wsi. To to właśnie troszczyć się powinni ludzie spełniający rolę gospodarzy terenu, a więc rady narodowe. Ponadto zadaniem radnego-rolnika będzie dbałość o systematyczne rozwijanie wiedzy rolniczej, propagowanie własnym

przykładem. Jednym z najmłodszych kandydatów na radnego jest Marian Kot, plecowy Huty Miedzi im. Waleckiego w Legnicy. Cieszy się on opinią dobrego pracownika i energicznego działacza młodzieżowego. Młodzież huty z uznaniem mówi o swym kandydacie, który plastuje zaszczytną funkcję sekretarza grupy ZMS na Głównym Korpusie oraz sekretarza Komitetu zakładowego ZMS i członka Plenum KP ZMS. Jako działacz młodzieżowy Marian (Ciąg dalszy na str. 2)

cząc mu sukcesów w pracy myślicie, że my, mieszkańcy miasta istotnie zbyt mało jeszcze wiemy o życiu wsi i jej problemach. Zjadając co dzień biały chlebek, nie zawsze pamiętamy o tym, że za miastem toczy się nieustanna walka o produkcję r. c. n. a. ten właśnie biały chlebek dla nas.

K.F.



Marian Kot

działacz młodzieżowy

Jednym z najmłodszych kandydatów na radnego jest Marian Kot, plecowy Huty Miedzi im. Waleckiego w Legnicy. Cieszy się on opinią dobrego pracownika i energicznego działacza młodzieżowego. Młodzież huty z uznaniem mówi o swym kandydacie, który plastuje zaszczytną funkcję sekretarza grupy ZMS na Głównym Korpusie oraz sekretarza Komitetu zakładowego ZMS i członka Plenum KP ZMS. Jako działacz młodzieżowy Marian (Ciąg dalszy na str. 2)

WSZYSTCY DO URN WYBORCZYCH

1330 1327 = 93,8

W STRONĘ MZBM

czyli spraw drobnych, ale drażliwych ciąg dalszy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dwa kierunki: remonty kapitalne i drobne naprawy, przeprowadzane w pojedynczych mieszkaniach. Jakże są potrzeby w tym zakresie i jakie możliwości zaspokojenia ich. W roku bieżącym na liście budynków zakwalifikowanych do remontu kapitalnego zaliczono aż 35 obiektów. Kredyty przeznaczone na ten cel wynoszą 17 milionów zł. Suma ta jest niemała, jednakże w porównaniu z kosztami prac budowlanych okazuje się niewystarczająca. Według przewidywanych obliczeń, za te pieniądze będzie można wyremontować tylko 40 budynków. Trzeba jednak lojalnie zaznaczyć, że ta ostatnia liczba może jeszcze ulec zmniejszeniu, gdyż często bywa i tak, że w praktyce koszty remontu pojedynczego budynku są większe, niż przewidywał kosztorys (np. dodatkowa, nieprzewidziana podczas wstępnych oględzin wymiana instalacji kanalizacyjnych czy centralnego ogrzewania itp.), czego się niestety nie da uniknąć i trzeba się z tym liczyć, iż nawet zaplanowane prace nie zawsze zostaną wykonane w terminie.

Sprawy związane z drobnymi remontami wyglądają podobnie, jak przy remontach kapitalnych. Suma 7 milionów zł, jaką dysponuje na ten cel MZBM jest niewystarczająca, mimo iż w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyła się o półtora miliona złotych. Podań z prośbą o naprawę tych czy innych uszkodzeń wpływa do MZBM tylko w ciągu jednego roku parę tysięcy. Jasne, że w tej sytuacji, pomijając już sprawę pieniędzy, okres oczekiwania na remont musi trwać z uwagą długą. A trzeba przecież wziąć pod uwagę także i to, że często po prostu trudno jest w terminie dostać odpowiedni materiał, takie jak kafele, deski podłogowe, instalacje elektryczne.

Tymi trudnościami można wiele spraw wytłumaczyć, jednakże nie oznacza to, że MZBM jest jako instytucja zupełnie bez winy; inna rzecz — możliwość wykończenia, a inna — sam tok załatwiania próśb. Skargi, jakie wpływają na MZBM nie tylko do naszej redakcji, dotyczą właśnie tej drugiej strony zagad-

nienia. Inaczej nie można sobie wytłumaczyć historii pewnego mieszkańca Legnicy, któremu od paru lat obiecywano wykonanie remontu mieszkania, wyznaczając równocześnie konkretny termin rozpoczęcia prac. Oczywiście nie mogły być one dotrzymane, gdyż jak się w końcu okazało (zdemerowany obywatel zwrócił się wreszcie z prośbą o interwencję do prasy), jego nazwisko w ogóle nigdy nie figurowało na liście lokatorów, których mieszkania przeznaczone były do remontu.

Chyba nawet MZBM zgodzi się tym razem za mną, że usprawiedliwianie urzędnika, w ten sposób traktującego swego penenta, nie małoby najmniejszego sensu, jak samo jak zaskanianie się „obiektywnymi trudnościami” — chodzi przecież o zwykłe niedbalstwo. MZBM musi o tym pamiętać, że obywatel ma prawo wiedzieć, czy jego prośba została zaliczona pozytywnie (jasne, że nie po upływie paru lat), a jeżeli nie — to dlaczego itd. Sprawy te reguluje zresztą nowy Kodeks Postępowania Administracyjnego, przewidujący nawet kary dla

zbiurokratyzowanych urzędników. Przestrzeganie tych praw leży zarówno w interesie „penentów”, jak i instytucji — niesłusność i niesolidność stwarza atmosferę braku zaufania tak z jednej, jak i z drugiej strony.

Wina MZBM nie polega tylko na tym. Zażądano również roztoczyć odpowiedni nadzór nad wykonującymi remonty przedsiębiorstwami. Iż to razy po sporządzeniu oficjalnego protokołu odbioru, świeżo naprawione piece, instalacje kanalizacyjne, podłogi psują się po kilku czy kilkunastu dniach. Rozumiem, że robotnicy (oczywiście rozumując perfidnie) mogą nie być zainteresowani w solidnym wykonaniu powierzonych robót, ale dlaczego MZBM patrzy na to przez palce?

Cóż, na zakończenie nie pozostało nic innego, jak apelowanie do MZBM, o większą rzetelność przy rozpatrywaniu próśb penentów. Zaoszczędzi to dużo zdrowia, czasu i pieniędzy obydwu stronom oraz instytucjom zmuszonym do interwencji przez zniecierpliwionych obywateli.

Dionizy Sidorski

o Prochowickich ubieraniu o skórę



Maria Polanik przy warsztacie pracy

Dawno już nie zaglądali reporterzy do Prochowickich Zakładów Białoskórniczych, a tymczasem dzieje się tu wiele ciekawych rzeczy. Po przekroczeniu bramy wejściowej rzuca nam się w oczy jakaś budowa. Od robotników dowiadujemy się, że to magazyny — inwestycja przewidziana w czynnie społecznym. Już w maju zostaną oddane do użytku.

Idziemy do hal produkcyjnych gdzie wytwarza się skóry miękkie odzieżowe i rękawicnicze. Miesięcznie garbuje się 27 tysięcy metrów kwadratowych skór — prawie trzy hektary! Z tego 13 tysięcy metrów przeznaczają się do dalszej przeróbki, a pozostała skóra wędruje do Centralnego Zarządu Handlu Obuwiami.

— Co się z tej skóry robi? — pytamy jedną z pracownic (bowiem większość zalogi, to plec piękna), p. Krystynę Roszek.

— Mogłabym panów ładnie ubrać, bowiem ze skór tych produkujemy kurtki, spodnie, płaszcze i rękawiczki. Miesięcznie rzucamy na rynek ponad 3 tysiące płaszczy, kurek i spodni.



Krystyna Roszek przy swej „maszynce”
fot. L. Miller

Od dyrektora zakładu dowiadujemy się nowych rewelacji. Otóż w najbliższym czasie wprowadzi się do produkcji kilka nowych asortymentów. Na podstawie modeli wykonanych w Centralnym Instytucie Wzornictwa w Warszawie będzie się szyć 3 wzory kurek damskich ze skór baranich, świnińskich i wełnowych, płaszcze damskie w kolorach pastelowych i nowe wzory kurek męskich z futrzanymi kołnierzykami.

Ambicją fabryki jest ubieranie w skórę nie tylko pań i panów w kraju, ale także za granicą. Prototypy zostaną wystawione na najbliższych Międzynarodowych Targach Poznańskich i bardzo możliwe, że zdobędzie się zagranicznych odbiorców i cenne dewizy. Możliwość eksportu się, bowiem prochowicką fabryką zainteresowało się już przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Skórimport”.

Jak się dowiadujemy od dyrektora zakładu, miesięcznie będzie się produkowało około 4 tysięcy nowych modeli płaszczy damskich i kurek.

A perspektywy? Owszem, są i to ogromne. Zakłady zagospodarują nieczynny obiekt znajdujący się w Przybkowie i w przyszłym roku rozpoczną produkcję rękawiczek. Co to da? Przede wszystkim zatrudni się na miejscu i sposobem chałupniczym blisko 300 kobiet, a ponadto będzie się produkowało 35-40 tysięcy rękawiczek przeznaczonych na eksport. Wkrótce rozpocznie się szkolenie zalogi.

Po fabryce wędrował, fotografował i o ciekawostki pytał
LESŁAW MILLER

Co trzeba zatem zrobić, żeby poprawić sytuację? Oczywiście, najprostszą odpowiedź brzmiałaby: Zwiększyć kredyty. Tak, toteż wysiłki władz idą właśnie w tym kierunku i z roku na rok MZBM otrzymuje coraz większe fundusze. I tak dla przykładu, w roku ubiegłym wynosiły one 14 milionów zł, w roku bieżącym — 17 milionów. Jednakże nie należy zapominać o tym, że zaburzenie naszego miasta jest stosunkowo stara (większość budynków pochodzi z końca ubiegłego stulecia) i jej „zwyrodnienie” dobiega końca. Mieszkania nasze niszczącej wobec tego niewspółmiernie szybko, do czego zresztą w niemałym stopniu przyczyniają się sami lokatorzy. Nie chcę tutaj podawać przykładów, bo o tych sprawach obszerniej pisaliśmy w poprzednim numerze.

Rowerzyści i woźnice uczą się prawidłowo jeździć po drogach publicznych

Jak wiemy z praktyki, bardzo częstym powodem wypadków drogowych jest nieprawidłowa jazda woźnicy lub rowerzysty, niejednokrotnie kończąca się śmiercią. Aby zapewnić bezpieczeństwo na jezdniach — PZMoF organizuje w Chocianowie od kilku tygodni kursy dla rowerzystów i woźniców. Kursy obejmujące 15 godzin wykładów z zakresu przepisów jazdy i znajomości znaków drogowych ukończyło już ok. 200 osób na 4 kursach.

Nowe budownictwo mieszkaniowe to nie tylko mieszkania

Mego znajomego, Stanisława K. spotkałem na Rynku. Patrzył radośnie na zagrodzony plac, gdzie zlikwidowano kilka rumowisk.

— No, nareszcie zaczęli budować — powiedział. — To dobry znak, mam nadzieję, że nie będą zbyt długo męczyć się w starej ruderze. Może dostanę za rok lub dwa mieszkanie w nowym budownictwie? Nie masz, bracie, pojęcia, co to znaczy mieć przyjemne mieszkanie.

Stanisław K. może się spodziewać nowego mieszkania. Program wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu mówi, że do 1965 roku Legnica otrzyma kilka tysięcy nowych izb.

Ale czytelnik chciałby znać więcej szczegółów odnośnie nowego budownictwa. W tym celu odwiedziłem kilka kompetentnych instytucji z Wydziałem Gospodarki Komunalnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na czele. Pilnie notowałem.

Najbardziej interesuje nas rok bieżący. Otóż do grudnia włącznie Legnica wzbogaci się o 300 nowych izb. Przy ul. Świerczewskiego wykończony się i odda do użytku 3 bloki, które — jako pierwsze na terenie naszego miasta — rozpoczęto budować w ubiegłym roku.

Kilka nieczynnych dotąd domów zostanie odbudowanych, m. in. dwa budynki przy ul. Szolem Alejchemy i przy ul. Rewolucji Październikowej. W sumie dadzą one ponad 100 izb.

Tyle, jeśli chodzi o gotowe mieszkania. W roku bieżącym rozpocznie się budowę od podstaw wielu nowych budynków, w których będziemy mieszkać dopiero w przyszłym roku. Na Rynku przystąpiono już do budowy trzech bloków. Jeden z nich będzie liczył 107, drugi 102, a trzeci 62 izby. Przy ul. Świerczewskiego natomiast wyrosnie dalszych 5 bloków po 64 izby każdy.

Obok nowego budownictwa w dalszym ciągu będziemy odbudowywać stare, niezamieszkałe dotąd domy. Do końca 1965 roku uzyska się w nich blisko 200 nowych izb. Domy te znajdują się na Rynku, przy ul. Emilii Plater, Rewolucji Październikowej, Młynarskiej i Złotoryjskiej. Są też stare obiekty, których nie da się uratować. Zostaną one rozebrane. Mamy na terenie miasta 82 takie budynki. Na ich miejscu powstaną nowe domy.

Plany na dalsze lata nie są jeszcze dokładnie opracowane. Mo-

żemy zdradzić, że w przyszłym roku miasto otrzyma w sumie 539 izb a na Rynku przystąpi się do budowy dalszych trzech bloków.

Nowe budownictwo to nie tylko mieszkania, ale także wiele nowo uzyskanych lokali handlowych i usługowych. Partery wszystkich domów na Rynku zostaną przekazane pionom handlowym. Okazuje się, że Rynek stanie się w najbliższych latach centralnym punktem miasta. Powstanie tu apteka, bar mleczny, księgarnia, samoobsługowy sklep mięsny, sklep futrzarski, reprezentacyjna kwiaciarnia, duży sklep spożywczy samoobsługowy o powierzchni 120 metrów kw. Przewiduje się tu także otwarcie reprezentacyjnej kawiarni z tarasem.

Kiedy to wszystko będzie czynne? Rozmawiałem z dyrektorami przedsiębiorstw handlowych. Twierdzą oni, że gotowi są do uruchomienia nowych placówek natychmiast po otrzymaniu od budownictwa lokali w stanie surowym. Możemy się więc spodziewać, że pierwsze sklepy będą tu czynne już w drugiej połowie przyszłego roku.

Więcej awantur pijackich -mniej wybrków chuligańskich

Jakkolwiek bardzo nas cieszy spadek liczby wybrków chuligańskich w naszym mieście, to sprawa pijackich awantur — zwłaszcza domowych — spełza sen z oczu władzom miejskim.

W ostatnim tygodniu Prokurator Powiatowy musiał zastosować w kilku wypadkach sankcje tymczasowego aresztu w stosunku do osobników zniecających się po pijanemu nad swymi najbliższymi. A oto „bohaterowie” maltretujący po pijanemu swe żony: Tadeusz G., zam. przy ul. Curie-Skłodowskiej i Jan P., zam. przy ul. Piechoty. Związcząca ten ostatni systematycznie od 1957 roku moralnie i fizycznie znecał się nad swą żoną.

Dwa zagadkowe samobójstwa przez powieszenie się

Z niewyjaśnionych bliżej przyczyn dwóch stosunkowo młodych mężczyzn popełniło ostatnio samobójstwo przez powieszenie się.

W pobliżu wsi Pątnów natrafiono na zwłoki samobójcy, którym okazał się 31-letni Bolesław G., żonaty ołciec trojga dzieci. Bolesław G. pracował ostatnio w Hucie Młodziej.

W tym samym mniej więcej czasie brigada konduktorska znalazła w jednym z wagonów pociągu, stojącego na dworcu północnym zwłoki 26-letniego Jena B., który powiesił się na pasku od spodni.

Dochodzenia w toku.

Handel myśli nie tylko o zagospodarowaniu Rynku. Nowe placówki powstaną także w innych punktach miasta, a najwięcej przy ul. Świerczewskiego i Wrocławskiej.

L. M.

Nowy „SAM” PSS otwarty

Mieszkańcy ulicy Mickiewicza otrzymali już przed świętami nową, piękną placówkę handlową. Jest to „SAM” — spożywczy, uruchomiony przez PSS „Spolemi”.

Sklep wyposażony został w najnowocześniejsze urządzenia z szafą chłodniczą włączoną. Pomysłowe rozwiązanie wnętrza gwarantuje dużo swobody klientom.

Ostatnio prasa wrocławska zerzuciła kierownictwu PSS, iż nie może się poszczycić taką ilością neonów jak inne przedsiębiorstwa. Wydała nam się jednak, że sprawa nowoczesnego urządzenia wnętrza sklepu, jego odpowiedniego zaopatrzenia, jest jeszcze w tej chwili o wiele ważniejsza od neonów.

Za oddanie tej naprawdę cennej i pożytecznej placówki mieszkańcom rejonu ulicy Mickiewicza kierownictwu PSS należy się duże uznanie.

„Piraci drogowi” znów dają znać o sobie

W minionym tygodniu na terenie powiatu legnickiego zdarzyło się kilka wypadków drogowych, których przyczyną była typowa „piracka” jazda kierowców.

Na szosie między autostradą, a granicą Bielany kierowca samochodu ciężarowego „Ford-6” H. Mendel, najechał na dziesięcioletnio Stanisława Drzewnickiego, który wracał ze szkoły. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyną tego tragicznego wypadku — jak wykazały wstępne czynności śledcze — było naruszenie przez kierowcę przepisów drogowych (m. in. jazda lewą stroną). Kierowcę oskarżono w areszcie.

Drugim wypadkiem miało miejsce przy ul. Partyzantów. Kierowca traktora marki „Urstus-144” potracił prawidłowo jadącego rowerzystę Aleksandra Staszewskiego, który doznał poważnych obrażeń ciała. Traktorzysta do spowodowania wypadku zbliżył.

Nasi kandydaci

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kat dużo uwagi poświęca zagadnieniom kształcenia się młodzieży, a także widzi potrzebę zapewnienia młodzieży kulturalnego i ciekawego wypoczynku po wyłożonej pracy zawodowej.

Należy się spodziewać, że Marian Kot jako radny będzie dobrym rzecznikiem interesów młodzieży pracującej, której posulaty są mu bliskie i dobrze znane.

Jan Sowa

JAN SOWA — EMALERNIK W FABRYCE PRZEWODÓW NAWOJOWYCH.

Ojciec przez czas wojny bronił ojczyznę z ziemi w szeregach partyzantki. Matkę, za udzielanie pomocy partyzantom, Niemcy wywieźli do obozu w Majdanku i tam zamordowali. Smutne były pierwsze lata życia małego Janka Sowy.

Do Legnicy przyjechał z ojcem z Lubelszczyzny w 1952 roku. Miał wówczas 11 lat. W Legnicy skończył szkołę podstawową i tutaj już powstał, mimo, iż ojciec tego po kilku latach zalesnił do rodzinnych stron i powrócił do Janowa.

Rozmawiając dzisiaj z 20-letnim Janem Sową, wykwalifikowanym pracownikiem produkcyjnym Fabryki Przewodów Nawojowych w Legnicy,

nie mogę powstrzymać ciekawości się na usta pytania:

— Jak to się stało, że wychowując się prawie bez opieki rodziców, został pan, jako młody chłopiec, oprócz się złym wpływom, które na pewno nieraz na pana czyhały?

— Ot tak jakos się stało. Zresztą jestem członkiem ZMS.

Dowiaduję się przy tym, że J. Sowa jest sekretarzem grupy zakładowej ZMS, liczącej 45 osób.



— Jak rozwija się działalność ZMS na terenie fabryki?

— Współ z radą zakładową, zorganizowaliśmy obecnie 8 młodzieżowych zespołów produkcyjnych ubie-

gających się o tytuł brzołady pracy socjalistycznej. Chcemy rozwijać i ożywić życie kulturalne w naszej ZMS-owskiej rodzinie. Trudności jednak z tym duże, bo brak nam świetlicy. Rezydujemy więc w niewielkim pokoju nieprzystosowanym do potrzeb. Na razie tworzymy kołko szachistów a w okresie wesołonojennym będziemy urządzać wyjeżdżki. Największy kłopot to organizacja zebrań, na które trudno nam ścigać ludzi pracujących na trzy zmiany.

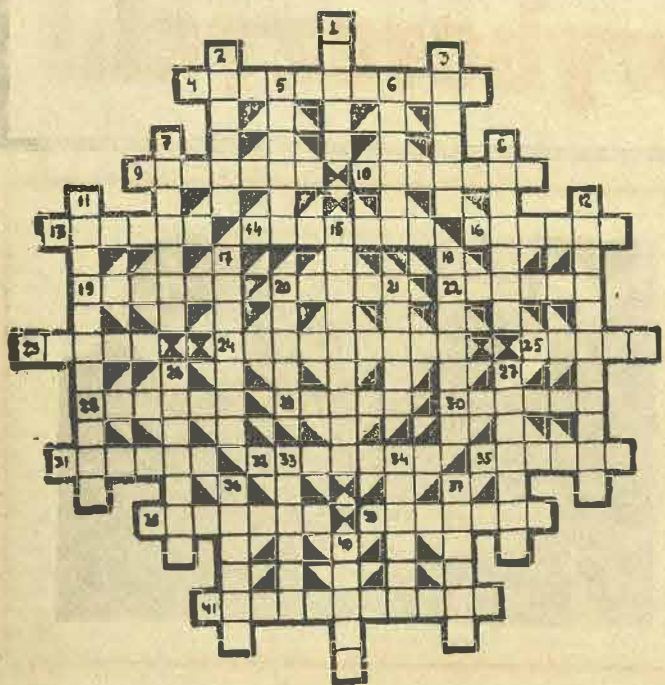
— A jak oceniacie młodzież zrzeszoną w ZMS-ie na terenie zakładu?

— To młodzież wartościowa. Zresztą dowodem tego jest fakt, że kierownictwo zakładu ma najmniej kłopotów z młodą kadrą pracowniczą.

— Jest pan chyba najmłodszym kandydatem na radnego. Oceniając doniosłość zadań jakie społeczeństwo nasze powierzy swym radnym — które, pana zdaniem, problemy naszego miasta powinny być wysunięte przez radę na czołowe pozycje?

— Ponieważ sam jestem młody — najbliższe mi są sprawy dotyczące młodzieży. Sprawy związane z życiem przyszłych budowniczych naszej ojczyzny. Jeśli zostanie radnym moim głównym postulatem będzie otczenie lepszą i wnikliwszą opieką młodzieży uczącej się. Taką opiekę powinna dać młodzieży szkoła. Będę postulował również o wzmożenie kontroli MO na odcinku porządku i bezpieczeństwa publicznego w mieście.

K. F.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) autor noweli p.t. „La-
farnik”, 9) rzymska Atena, 10) prawo
właściwości, 13) właściciel, lub dzier-
żawca gospodarstwa rolnego w Anglii,
14) rodzaj tkaniny, 15) adisz, 19)
cykliczny utwór muzyczny na instru-
ment solowy lub zespół instrumen-
tów, 20) w muzyce: cicho, 22) proces
zapalny w tkance, 23) duchowny
żydowski, 24) w przemości: wyrzeźb-
nie się swych przekonań, 25) roślinna
ozdobna, 28) np. ...o śmierci Ludwika
Waryńskiego, 29) drzewo liściaste, 30)
sielanka, bez troski bytowanie, 31)
część przyrządu optycznego, 32) po-
silek spożywany wieczorem, 33) stol-
ca tego państwa jest Rabat, 38) a-
wantura, 39) człowiek wyznający i
głoszący jakąś ideę, 41) współpraca
i ekwipantem.

dawni mieszkańcy Wołoszczyzny, 7)
pisarz, 8) choroba, atakująca prze-
ważnie dzieci, 11) inną i nazwisko
króla polskiego, który panował w
XVII w., 12) pieśń rewolucyjna, któ-
ra stała się francuskim hymnem na-
rodowym, 13) przystosowanie czegoś
do nowego użytku, 17) w przemości:
osoba lub rzecz, którą się postępuje
dla zachowania pozorów, 18) zarazki
tej choroby roznosi komar „widli-
szek”, 20) otrzymuje się z niego ka-
szę, 21) zrodzone organ wzroku, 22)
szpilka do spinania materiałów, 23)
przyprawa do ciast, kompotów, 33)
wyjątkowa okoliczność, 34) alkoholo-
wy roztwór jodu używany do dezyn-
fekcji, 36) imię męskie, 40) jedna z
elektrod,
L. KOWALSKA
Fegulca

PIONOWO: 1) grupa osób, związa-
nych ze sobą wspólnym interesem,
2) stolica Austrii, 3) popularny or-
ganiczny rozpuszczalnik, 4) port w
Norwegii, który dzięki prądowi zato-
kowemu całą zimę nie zamraża, 6)

ROZWIĄZANIE WIROWKI z N-RU
13 (209)
1) Kubryk, 2) rżepak, 3) Pluton, 4)
tender, 5) olbrzym, 6) relief, 7) idylia,
8) lawina, 9) intruz, 10) tenant, 11)
Adonis, 12) nankin.

Z życia partii

PRZYPLYW

W ciągu ostatnich tygodni do organizacji partyjnych w mieście i powiecie wpłynęło ponad sto podań o przyjęcie w szeregi

kandydatów PZPR. Między innymi prosili o przyjęcie do partii ponad czterdziestu chłopów — w tym wielu członków kółek

rolniczych, dwunastu robotników rolnych, szesnastu nauczycieli wiejskich, dwóch agronomów i ponad 30 członków ZMS z legnickich zakładów pracy.

dydaci-chłopi i robotnicy rolni zwiędzili zmechanizowaną oborę PGR w Kunicach, Ośrodek Kultury Rolnej w Bartoszowie i Hutę Miedzi.

1 - majowe zobowiązania hutników

Dla uszczuplenia wyborów oraz 1 Maja załoga Huty Miedzi w Legnicy podjęła szereg zobowiązań, które dadzą znaczne oszczędności oraz znaczną ilość dodatkowej produkcji, a także włączają załogę Huty do czynów społecznych na terenie miasta.

Załoga Oddziału Pieca Szybowego w Wydziale Metalurgicznym postanowiła przedłużyć żywotność pieca szybowego i zrezygnować z jednego bieżącego remontu, przewidzianego na kwiecień br.

Realizacja tego zobowiązania daje:

1. Oszczędność wskutek wyeliminowania remontu — w wysokości około 150.000 zł.

2. Dodatkową produkcję miedzi w wysokości ok. 140 ton — wartość ponad 4.000.000 zł.

Załoga Wydziału Przygotowania Wsadu postanowiła przez wzorowe przestrzeganie reżimu technologicznego poprawić jakość produkowa-

nych brykietów i zmniejszyć w ciągu II kwartału br. ilość odsiewów o 900 ton.

Daje to oszczędność w wysokości 225.000 zł.

Załoga Elektryczni zobowiązała się wykonać plan produkcji energii elektrycznej brutto za I półrocze br. w 104 proc. — co przyniesie dodatkową produkcję wartości 335.000 zł.

Jednocześnie załoga zobowiązała się zwiększyć udział spalania węgla odpadowego (przerostów) w kotłach parowych o 6 proc. w stosunku do ilości zaplanowanej w I półroczu br. co da ok. 90.000 zł oszczędności.

Złoga Fabryki Kwasu Siarkowego — mająca dotychczas największe trudności technologiczne — ruchowe — a tym samym trudności z wykonaniem planów produkcyjnych — zobowiązała się plan produkcyjny na II kwartał wykonać w 104 proc.; realizacja tego zobowiązania daje wskaźniki ilościowe nie osiągane jeszcze od początku istnienia fabryki. Wartość dodatkowej produkcji wyniesie ponad 100.000 zł.

Załoga Wydziału Elektrotłumacji postanowiła m. in. zwiększyć ilość produkcji ubocznej — niklu elektrolitycznego, co da dodatkową produkcję wartości 220.000 zł.

Czyn społeczne:

Niezależnie od podjętych zobowiązań produkcyjnych, podjęto szereg zobowiązań noszących charakter czynów społecznych. Złogi wydziałów zobowiązały się do pracy nad uporządkowaniem terenu zakładu, a także do pracy na terenie miasta — miejscach, które wyznaczy Miejska Rada Narodowa.

Wartość podjętych zobowiązań:

1. Zaoszczędzić się łącznie ok. 600 tysięcy zł.

2. Wartość dodatkowej produkcji wyniesie ok. 5.000.000 zł.

3. W czynnie społecznym przeprowadzone zostaną na terenie zakładu i miasta ok. 2 tysiące roboczogodzin, co ma wartość ok. 14.000 zł.

Z. BARTOSIK,
I sekretarz KZ PZPR

W dniu 11 kwietnia Egzekutywa KP zatwierdziła uchwały podstawowych organizacji partyjnych o przyjęciu 76 osób, w tej liczbie 26 chłopów, 12 robotników rolnych oraz 26 członków ZMS. Wśród chłopów, którzy otrzymali legitymacje kandydackie jest 7 członków kółek rolniczych i 4 członków ZMW.

Przed posiedzeniem członkowie Egzekutywy prowadzili rozmowy z nowo wstępującymi kandydatami. Po uroczystym wręczeniu legitymacji partyjnych kan-

Ten wielki napływ kandydatów do partii nie jest niespodzianką. Jest on wynikiem poważnej pracy politycznej i organizacyjnej, prowadzonej przez organizację i instytucje partyjne na wsi i w mieście w ciągu ostatniego roku, a także solidnej pracy legnickiej organizacji ZMS. Fakt, że wzmożony napływ podań o przyjęcie do partii ma miejsce w przededniu wyborów najwybitniejszego świadka o poparcie społeczeństwa dla polityki naszej partii.

Aleksander Kalbarczyk



Kandyduje do Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy. Z zawodu nauczyciel, od 1947 roku pełni funkcję kierownika szkoły Nr 16 w Legnicy. Jest członkiem ZSL i prezesem Ogólna Nr 11 Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Co bym robił, gdybym był radnym? Zająłbym się przede wszystkim problemem dzieci zaniedbanych. Dzieci takich (zaniedbanych) umysłowo, opóźnionych w rozwoju) matki niestety, dość dużo. Wymagają one szczególnej opieki i troski, specjalnych metod wychowawczych. Winny one uczyć się w jednej szkole, gdyż wspólna nauka z dziećmi nie mającymi trudności w przyswajaniu sobie zdobywanych wiadomości, peszy je, wytworza i pogłębia kompleksy, budzi w nich nieufność, często przekorę i upór. Problem zorganizowania takiej szkoły, poruszony już w ubiegłym roku, winien być jak najprędzej rozwiązany.

Druga sprawa — która bym się zajął — to likwidacja, a przynajmniej ograniczenie straty czasu, ponoszonej przez nauczycieli dochodzących na lekcje do dwu, lub więcej szkół. Na dochodzenie takie i tzw. „okienka” między lekcjami, traci się zbyt wiele czasu. Bywa, że nauczyciel, mający w programie, powiedzieć — 5 godzin lekcyjnych, w sumie spędza poza domem 8 a nawet więcej godzin.

Spero uwagi należy poświęcić także

sprawom bytowym nauczycieli, zważa-
szcza tych najmłodszych.

Nie można także obajętnie przejść obok takich zagadnień szkolnych, jak niedostateczna ilość i jakość pomocy naukowych, brak sal gimnastycznych przy niektórych szkołach, zbyt małe fundusze na wydatki krajoznawcze itp.

Sądze, że poważnie należy się zastanowić nad zorganizowaniem obowiązkowej nauki pływania w szkołach oraz nad zapoznawaniem dzieci — w ramach zajęć szkolnych — z zasadami ruchu ulicznego.

Przed wszystkim zaś — trzeba ciągle podnosić poziom ogólnej kultury życia społecznego — kończy naszą rozmowę p. Kalbarczyk.

Ze świata

Ojciec Wirgiliusz z szujskiego powiatu

W nr. 4 gazety „Leningradzki Uniwersytet” z dnia 17.II.1961 r. znaleźliśmy notatkę, której treść na pewno zainteresuje naszych czytelników. Oto co przeczytaliśmy.

„W swej książce „Przedłużenie życia” A. Bogomoiec przytoczył interesujący fakt. W 1872 roku z klasztoru Nińskiego nadeszło pismo, donoszące, że rolnik z szujskiego powiatu, Fiodor Wasiliew, dwuletnie żonaty, miał z dwóch małżeństw 87 dzieci. Pierwsza żona przy 27 porodach wydała na świat 4 razy czworaczki, 7 razy trojaczki, 16 razy bliźnięta — razem 69 dzieci. Druga żona Wasiliewa urodziła 2 razy trojaczki i 6 razy bliźnięta, razem 18 dzieci. W dniu sporządzenia wykazu Fiodor Wasiliew liczył 75 lat, a z 87 dzieci 83 żyło”.

W. Topoliński

rynarzy”. Dla niej nie byłby dość dobry nawet królówiec z bajki albo milioner. Ktokolwiek zechciałby mu ją odebrać, zlamalby go i unicestwił.

Katarzynę zabiera Rodolpho, nielegalny imigrant, więc Eddie staje się donosicielem. Traci to, co sobie w życiu najbardziej cenil — szacunek. Marco odkrył jego grę. Marco napłul mu w twarz i nazwał go mordercą

pił. Ale dlaczego Eddie jest właśnie taki? Splot przyczyn, mechanizm kształtowania charakteru przez środowisko — to cała prehistoria dramatu, której można się tylko domyślać.

Jeśli zaczynamy o tym myśleć dopiero po zakończeniu spektaklu, jest to zasługą przede wszystkim doskonałego warsztatu pisarskiego Millera. Ani jednego zbędnego słowa. Żywy te-

drugi plan — godziła się z tym i nie pozostawiła widzom żadnej wątpliwości.

Danuta Kierdo z Teatru Opolskiego mądrze ominęła liczne niebezpieczeństwa roli Katarzyny. Grała „wyczaśnie”, bez afektacji. Była prawdziwą młodą dziewczyną, dość ambitną, aby z godnością znieść gorzkie doświadczenie, wynikiem z odwiecznego konfliktu pokoleń.

Widok z mostu czyli tragedia prostego człowieka

Eddie Carbone — zwyczajny „szary człowiek”. Dlaczego staje się bohaterem tragedii? Czy jej przyczyną będzie dwóch przybyszów z ojczyzny rodziców? Czy Eddie przegra walkę o nich z Urzędem Imigracyjnym? Walkę, którą podjął, zapraszając ich do siebie?

Na to jest za mądry. Za dobre wie co wino mu wiedzieć i o czym mówić. Potrafi tę wiedzę precyzyjnie przekazać najbliższemu. Nie wie tylko, że tragedia rozpoczęła się już na długo przed przybyciem Marco i Rodolpha. Ze nosi już w sobie surowy wyrok, którego oni będą tylko egzekutorami.

Eddie jest mądry, ale o pewnych sprawach dowiaduje się za późno: że dzieci kiedyś muszą dorosnąć; że dorósłszy muszą odejść; że przywiązanie nie daje rodzicom, a tym bardziej opiekunom, prawa zatrzymania przy sobie dzieci na zawsze; że „prawo jest tylko w książkach”, a prawo, którego w książkach nie ma — nie jest prawem.

Katarzyna dorosła. Katarzyna musi odejść, nie dziś, to za rok — dwa. To nie wino Rodolpha. Katarzyna nie jest stworzona do staropanieństwa. To, że Rodolpho nie pasuje do świata dokerów, ułatwia tylko Eddie-mu upadek. Eddie o tym wie. Wiedział już dawno, że kłamie, mówiąc o lepszym losie dla Katarzyny, niż stałe obracanie się w towarzystwie „ślusarzy i ma-

swoiich dzieci. Eddie wie, że Marco, gdyby nawet chciał, nie zwróci mu szacunku. To nie Marco zabił Eddiego. Eddie nie mógł żyć bez szacunku dla samego siebie.

Tragedia Eddiego polegała na tym, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Musiał dokonać wyboru między Katarzyną albo szacunkiem, a żyć nie mógł tak bez jednej, jak bez drugiego.

„Dlaczego dzieje się tak, a nie inaczej? Dlaczego świat może wpływać na zmianę osobowości człowieka? W jaki sposób człowiek może zmienić świat? Oto pytania, które mnie natrętnie przesledowały” — pisze Miller w jednym z artykułów w którym wyznaje swoje credo dramaturga. Czy „Widok z Mostu” zbliża widza do odpowiedzi na te pytania? O tyle tylko, o ile odpowiedź na pytanie „jak” jest wstępem do odpowiedzi — „dlaczego?”. Widz rozumie, że Eddie taki, jakim jest, musiał w stworzonej przez życie (czy pisarza?) sytuacji postąpić tak, jak postu-

alistyczny dialog. Sceny jasne, wyraziste. Żadne potknięcie, żadna dłużnina nie zakłóca logicznego rozwoju akcji.

Realizatorzy przedstawienia w Teatrze Jeleniogórskim nie urośli nic z tych wartości sztuki. Dali widowniśko zoboc, przekonujące, ładnie. Wszyscy członkowie zespołu doskonale dostroili się do swoich ról, pokazali nam na scenie prawdziwą — że nie idealną, to nie ich wina — rodzinę.

Trudną rolę Eddiego kreował Paweł Bałdy z Gdańskiego Teatru Wybrzeża. Oszczędny w środkach wyrazu stworzył nadzwyczaj sugestywną postać prostego człowieka, wytrąconego nagle przez los z kolein. Odczuwało się wprost styczność jego przerażająco samotności wśród najżywczych ludzi.

Ludwina Nowicka w roli Beatrycze była dobrą, mądrą żoną. Ona jedna coś niecoś pojmowała z tragedii Eddiego, która przecież była i jej tragedią. Jej cierpienie musinło ustawić na

Prawdziwy jest także Stanisław Masłowski jako sympatyczny, bezpośredni, trochę jeszcze dziecinny Rodolpho. Prawdziwy jest niezawodny Bogusław Kozak w roli milczącego, surowego wobec siebie i innych Marco. Doskonali — w niewiedzię, ale niezmiernie ważnej roli adwokata Alfieri Adam Cieślak.

Funkcjonalna, trochę symboliczna scenografia Wandy Czaplanki nie tylko syciła oko szlachetnością formy, lecz także znakomicie współgrała z przebiegiem akcji — niemal ją wyznaczała.

Arthur Miller: „Widok z Mostu”. Przekład — Władysława Komarnicka i Krystyna Tarnowska. Reżyseria Walerian Lachnitt. Scenografia Wanda Czaplanka. Państwowy Teatr Doświadczalski w Jeleniej Górze. Przedstawienie na scenie Rosyjskiego Teatru Dramatycznego w Legnicy 8 i 9. IV. 1961 r.



POLSKA. Do serii „Historyczne Miasta Polski” dojdzie jeszcze znaczek na 60 gr z widokiem miasta Tazewa. Łącznie z Toruniem seria składać się będzie z 20 sztuk. Ostatnie znaczki wejda do obiegu w połowie kwietnia 1961 roku.

CHINY LUDOWE wydały znaczek z okazji wodowania pierwszego pełnomorskiego statku o wyporności 10.000 RT, wybudowanego przez Chiny. Znaczek za 8 fen. z widocznym okrętu jest w kolorze zielono-niebieskim.

CZECHOSŁOWACJA. 27 kwietnia zostanie oddana do obiegu seria znaczków pn. „Sławni ludzie”. Będą to znaczki w cenie 60 h. każdy z ilości 3 sztuk i tak: J. Uprka — czerwony, P. Orszagh — niebieski, A. Murstik — ceglasty, J. Mosna — zielony i J. Hora — c. szary.

GRECJA. Już nie jako olimpijski, ale dla uczczenia zwycięskiego jachtu greckiego na Olimpiadzie w Rzymie wydano znaczek za 2,50 Dr.

BERLIN. Pierwszym i na razie jedynym znaczkiem jaki został puszczony w obieg na terenie Berlina zachodniego w roku 1961 jest znaczek za 20 pf. z podobizną Hansa Boecklera.

720
ROD BIP LEGN
SESTANA WIKOWA
LEGNICKIEGO PWA PRZYJACIE NAWK

720
ROD BIP LEGN
SESTANA WIKOWA
LEGNICKIEGO PWA PRZYJACIE NAWK

16 kwietnia - wszyscy do urn wyborczych!

Czy skończył się sen o pierwszej lidze?

„Świąteczna forma naszych siatkarzy, zademonstrowana w ostatnim turnieju o wejście do I ligi siatkówki (dwie porażki

Studenckie Ognisko Regionalne „Legniczanie” rozpoczęło działalność

W dniu 4 kwietnia 1961 roku w sali Klubu Inteligencji odbyła się niecodzienna i bardzo ważna dla regionu legnickiego uroczystość. Ponad 70 młodych ludzi, studiujących na uczelniach niemal całej Polski utworzyło Regionalne Ognisko Studenckie „Legniczanie”.

Intencjami powołania do życia Studenckich Ognisk Regionalnych jest Komitet Centralny ZMS, Zarząd Główny ZMW oraz Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich. Ognisko Regionalne „Legniczanie” zorganizowane zostało z inicjatywy Komitetu Powiatowego ZMS oraz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy.

Celem Ogniska jest nawiązanie ścisłej więzi koleżeńskiej wśród studentów naszego regionu, utrzymanie kontaktu studentów z rodzinnym, włączenie się studentów w życie gospodarcze i kulturalne regionu, oraz zapewnienie w miarę możliwości dobrych warunków materialnych studentom i absolwentom Wyższych Uczelni (stypendia, fundusze, zapomogi, mieszkania itp.).

Na wspomnianym spotkaniu ukończyła się Rada Ogniska. Starostą został student Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta — Edward Chmiel. Funkcję dwóch wicestarostów pełnią Czesław Kosiorowski z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie i Stanisław Ratusznik z Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu. Na sekretarza Rady Ogniska wybrano Krystynę Szarotę z Akademii Medycznej we Wrocławiu i Lesława Wójcickiego ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie.

Rada Ogniska zwraca się do wszystkich legniczan studiujących na wyższych uczelniach z gorącą prośbą, aby brali jak najszerszy udział w pracach swego regionalnego ogniska.

Rada Ogniska zawiadamia wszystkich studentów, że kolejne spotkanie odbędzie się 29 kwietnia 1961 roku w sali Klubu Inteligencji o godz. 15.

poniesione na własnym boisku z drużynami, z którymi w pierwszej rundzie legniczanie wygrali) wskazuje na to, iż w dalszych rozgrywkach sympatyczni zawodnicy Piasta nie odegrają większej roli, a wyjazd na podobne turnieje traktować będą jako — bardzo zresztą przyjemne — wycieczki krajoznawcze.

Bądźmy szczerzy. W tej formie nasi siatkarze nie są zdolni nawiązać równorzędnej walki nawet z drużynami, które w pierwszej i drugiej rundzie rozgrywek „mieli na rozkładzie”.

U naszych zawodników wyraźnie widać zaległości treningowe, brak jakiegokolwiek taktycznego rozegrania meczów. W spotkaniu na przykład z Wawelem grali tak, jak im przeciwnik dyktował. Zrywali się do ambitnej walki dopiero wtedy, gdy przeciwnik wysoko prowadził. Nadrobili wprawdzie kilka punktów, ale jak to zwykle bywa, w ferworze walki popełnili kilka błędów i stracili seta. Drużyna Wawelu zaimponować mogła spokojem i mądrą taktycznie grą. Zespół Chasagi „zalał” drużynę Piasta w trzech setach mimo, iż nie znajduje się w lepszej formie niż przed paroma miesiącami, gdy przegrał z naszym zespołem.

Cieszyliśmy się wszyscy, że drużyna Piasta — wszystko zresztą na to wskazywało jeszcze przed dwoma miesiącami — na-

Pierwsze jaskółki rozsądnej działalności klubów sportowych

w sporcie wycyzynowym w Legnicy w ostatnim czasie coraz wyraźniej obserwuje się brak rezerw skutkiem czego działacze próbowali importować „lepszych” zawodników spoza terenu naszego miasta.

Import taki nie poparty eksportem powodował w każdym wypadku deficyt w budżetach klubów. Ponadto okazywało się w praktyce, jak to bywa również z różnymi innymi towarami importowanymi do kraju, że towar taki sam a nawet lepszy można było dostać na rynku wewnętrznym.

Aby uniezależnić się od importu, działacze klubu sportowego Dziewiarz intensywnie zaczęli szkolić własny narybek. Trener Piszak (jednocześnie jeden z lepszych zawodników pierwszej drużyny) podjął się szkolenia młodych adeptów sztuki piłkarskiej — juniorów i trampkarzy.

Praca jego pozytywnie oceniona została przez okręgowe i legnickie władze piłkarskie i można się spodziewać, że już w roku bieżącym, a z pewnością w roku przyszłym Dziewiarz będzie miał własny narybek, a każdy rok następny będzie dla niego coraz korzystniejszy.

Również trener Kosturkiewicz z WKS Kabewiak usilnie pracuje nad wyszkoleniem nowych młodych pięcioczarzy. Egzamin ze swej pracy zdał on na ostatnim turnieju klasyfikacyjnym, który odbył się w Legnicy przy udziale 64 zawodników z całego województwa, w tym aż 17 z Kabewiaka.

W turnieju wysoko ocenieni zostali młodzi i dobrze zapowiadający się bokserszy Brankowski i Waloch, wychowankowie Kabewiaka.

Są to tylko pierwsze jaskółki, gdyż jak dotychczas inne kluby nie w kierunku szkolenia własnego narybku nie robią. Nie robi się nic w zakresie wychowania młodego sportowców w innych dyscyplinach sportowych jak pływanie, siatkówka, gimnastyka i lekkoatletyka.

brała trochę rutyny, a co najważniejsze okrzepła psychicznie, wyżyła się nerwowości. Jednak już pierwszy set wspomnianego spotkania bardzo nas nieestetycznie rozczarował. Legniczanie zbyt nerwowo wkraczali w akcje, gubili się przy siatce, psuli wiele zagrywek.

Do tego jeszcze sędzia główny p. J. Grubman zbyt drobiazgowo prowadził spotkanie. Niektóre uznane przez niego przekroczenia były, moim skromnym zdaniem, bardzo problematyczne.

W spotkaniu tym najlepszym zawodnikiem w drużynie legnickiej był Stanisław Turczyn, opanowany, spokojny, czysto grający piłki, zabiegający o wprowadzenie ładu w zespole stanowić (zwłaszcza w pierwszym secie) przysłowiowy kłębek nerwów.

W drugim, trwającym prawie trzy godziny spotkaniu z drużyną gliwickich akademików, legniczanie grali już nieco lepiej, aczkolwiek nie wyżyli się błędów popełnianych w meczu z Wawelem. Pięciocetowy pojedynek toczył się przy zmiennej przewadze obu drużyn, a wygrał już zespół, który okazał się lepszy w końcówce.

Spotkanie to raz jeszcze potwierdziło, że coś się psuje w drużynie Piasta. Przez pięć setów walczyła pierwsza szóstka zawodników. Nie wprowadzono prawie wcale rezerw, nie robiono tak często stosowanych dawniej zmian taktycznych.

W spotkaniu tym — z AZS Gliwice — najlepiej w drużynie tym razem zagrał Jerzy Klicki. „Piękny sen” o ostrogach I-ligowców skończył się dla zawodników Piasta. Nie mamy do nich o to pretensji, że może nie wędzą do I ligi. Nieco pretensji mamy do nich o to, że nie grali tak, jak spodziewaliśmy się, że przekszyliśmy rozczarowanie.

— Może to i lepiej, że w tym roku nie wędzą do I ligi — stwierdził nie bez cienia gorczyty jeden z zagorzałych kibiców drużyny — okrzepną, nabiorą więcej rutyny.

Doskonale rozumiem sympatycznego kibica. Aby jednak w przyszłym roku sprawa wejścia drużyny do I ligi była realna, zarówno kierownictwo klubu, jak i zawodnicy muszą sobie zdać sprawę z tego, że aby się znaleźć wśród najlepszych zespołów Polski trzeba się jeszcze wiele uczyć, a przy tym trzeba bardzo dużo pracować nad uzyskaniem, a potem utrzymaniem wysokiej formy.

Oczywiście nie ma powodu do rozdzierania szat. Wydaje mi się jednak, że z faktu dwóch kolejnych porażek na własnym terenie z przeciwnikami, z którymi się wygrywało, tak kierownictwo drużyny, jak i sympatycy zawodnicy powinni na przyszłość wyciągnąć pewne wnioski.

B. Freidenberg

Sport w Lubinie

Staraniem Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Lubinie odbyło się w powiecie kilka ciekawych imprez sportowych. Najciekawszą były niewątpliwie Drużyny Mistrzostwa Powiatu w tenisie stołowym kobiet. W finale spotkały się drużyny LZS z Polkowic i SKS z Lubina. Mistrzostwo zdobyła drużyna LZS z Polkowic, która spotkanie mistrzowskie rozstrzygnęła na swoją korzyść wynikiem 6:0.

Najlepszymi zawodniczkami turnieju były Stanisława Janusz z SKS, oraz Katarzyna Gawluk z LZS.

Sport szachowy w Legnicy zdobył sobie zasłużoną popularność. Na potwierdzenie tych słów wystarczy wspomnieć o „fali” różnych rozgrywek i turniejów, które miały miejsce w naszym mieście. W końcowej fazie znajduje się turniej o mistrzostwo Legnicy. Niektóre kluby wyłoniły swych najlepszych zawodników.

Do nich należą Klub Spożywczy i Dom Kultury ZSK. Związczą ten ostatni turniej cieszył się wśród kolejarzy wielkim uznaniem. Startowało w nim 20 zawodników. Po dwumiesięcznych walkach zwyciężyli zawodnicy klubu przy ul. Węgrzyn. Startowało w nim 20 zawodników. Po dwumiesięcznych walkach zwyciężyli zawodnicy klubu przy ul. Węgrzyn. Startowało w nim 20 zawodników. Po dwumiesięcznych walkach zwyciężyli zawodnicy klubu przy ul. Węgrzyn.

Dwaj ci zawodnicy znani w swym kraju jeszcze innym sukcesem. Zdobyli mistrzostwo i wicemistrzostwo powiatu Ludowych Zrzeszeń Sportowych. Na naszym zdjęciu z prawej T. Węgrzyn z lewej T. Urban, fot. J. Stryk

Dziewiarz - Karolina 8:0

Niedzielny mecz nie należał do najciekawszych. Drużyna z Jaworzyny Śląskiej nie reprezentuje wysokiej klasy. Dziewiarze nie mieli trudności z pokonaniem przeciwnika. Mecz faktycznie zakończył się po pierwszych 15 minutach, w których drużyna Dziewiarza zdobyła trzy bramki.

Jedyną rekompensatą dla licznie przybyłych na mecz sympatyków były strzelane co parę minut bramki. Wynik mógłby być znacznie wyższy, gdyby wykorzystano wszystkie.

Atak Dziewiarza mógł sobie w tym meczu pozwolić na grę skrzydłami i chyba przekonał się, że taka gra jest jak najskuteczniejsza. Głównym razem nie miał nic do roboty i przez cały czas meczu wylapał nie więcej jak cztery piłki. W sumie mecz, aczkolwiek nie należał do zadowalających. Ośmiu bramek nie uzyskuje się codziennie.

Bramki zdobyli po dwie Krzemuski, Kubicki i Prokopowicz oraz Zielenka i Szeremeta po jednej.

Odpowiedzi redakcji

P. J. Zambrowski, Legnica: Prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji w celu zapoznania się z treścią listu MPK, jeśli otrzymaliśmy w odpowiedzi na Pańskie uwagi.

P. Stefania Sarek - Córzyca, pow. Lubin. Pretensje Pani są jak najbardziej słuszne. Remont szkoły wykonała Spółdzielnia Rzemieślnicza w Legnicy, do której zwróciliśmy się z prośbą o pomoc w wyegzemplowaniu Pani należności. O wyniku naszej interwencji zawiadomimy Panią.

P. Wacław Umiński - Legnica. Prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji w celu zapoznania się z treścią listu Zarządu Zieleni Miejskiej w sprawie, o której Pani pisała do nas.

Lokatorzy domu przy ul. Dworcowej 6.

W związku z naszym artykułem pt. „Pechowe podwórce”, który ukazał się w nr 10/206 „Wiadomości Legnickich” — MZEM zawiadomił nas, że podwórce zostały uporządkowane, a kierownikowi ADM polecono zwrócić szczególną uwagę na stan sanitarny w/w posesji. Wykonanie bramy włączono do planu robót na II kwartał br. Wszystkie więc wskazujemy na to, że podwórce przestanie być „pechowe”, będzie natomiast czystsze niż dotychczas, a brama uchroni je przed kiepskimi wizytami przechodniów.

P. Agata Piłch i Kunegunda Tele - Legnica. MZEM zawiadomił nas, że roboty naprawcze w domu przy ul. R. Luksemburg 15a, zostały już wykonane.



Kabewiak znów w czołówce

Zespół Nysy Kłodzko, aczkolwiek nie należy do najmocniejszych w III lidze, potrafi na swym terenie okazać się bardzo groźnym i płać niejednokrotnie przykre niespodzianki czołowym drużynom. W spotkaniu z Kabewiakiem zawodnicy kłodzcy dopingowani przez swych kibiców zagraли z wielką ambicją i przez 90 minut byli równorzędnym przeciwnikiem naszych piłkarzy, zyskując nawet chwilami lekką przewagę.

Spotkanie było bardzo żywe. Gra obfitowała w wiele ciekawych momentów, szkoda, że na pastnicy zarówno jednej jak i

drugiej drużyny zaprzepačili wiele dogodnych sytuacji naborowych, wiele zdawało by się stuprocentowych okazji do strzelania gola. Wywieńcie dwóch punktów z groźnego boiska Kłodzka legniczanie zawdzięczają głównie bramkarzowi Marianowi Wierkowi chociaż i nie bez wpływu na wynik było zastosowanie przez drużynę odpowiadnej taktyki — taktyki ofensywnej obrony.

Zwycięską bramkę dla wojakowskich strzelili Jójko. b.

Piast - Łużyce 1:1

Piłkarze Piasta znów stracili jeden cenny punkt w Lubaniu, remisując z drużyną Łużyce 1:1. Drużyna Piasta dzieli w tej chwili od lidera grupy 6 punktów, a od Dziewiarza — zajmującego 11 miejsce w tabeli — 2 punkty.

Nie przemawia przede mną pesymizm, ale wydaje mi się, iż zespół trenera Jednoroga nie odegra już chyba decydującej roli w walce o tytuł najlepszej A-klasowej drużyny naszego województwa. Połgład taki urobom sobie na podstawie obserwacji ostatnich spotkań rozegranych przez kolejarstwo-hutniczy zespół. Oczywiście być może całkiem odwrotnie. Ambitni i bojowi zawodnicy Piasta mogą się postarać jeszcze o niejedną milę niespodziankę. Do końca rozgrywek pozostało bowiem wiele spotkań.

b.

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

- BAŁTYK — 14 — 15.IV — „Dramat w kosmosie” — prod. radz. — od lat 14.
- KOLEJARZ — 10 — 15.IV — „Księga dżungli” — prod. angielskiej — od lat 9.
- OGNISKO — 10 — 15.IV — „Sześćdziesiąt Antoni” — prod. polskiej — od lat 12.
- PIAST — 13 — 15.IV — „Proces w Norymbdze” — prod. NRF — od lat 16.

PROGRAM NASTĘPNY

- BAŁTYK — 17 — 15.IV — „Wyspa śmierci” — prod. bułgarskiej — od lat 16; 20 — 23.IV — „Mein Kampf” — prod. szwedzkiej — od lat 16.
- KOLEJARZ — 17 — 23.IV — „Niewinni czarodzieje” — prod. polskiej — od lat 16.
- OGNISKO — 17 — 23.IV — „Maria Candelaria” — prod. meksyk. — od lat 16.
- PIAST — 17 — 23.IV — „Ciec by gwiazdą” — prod. franc. — od lat 16.

U waga: Z powodu remontu kin „Bałtyk” wyświetla film w kinie „Ognisko” o godz. 9, 11 i 13.

Dyzury aptek

- 15.IV. — ul. Powstańców — tel. 35-47
- 16.IV. — ul. Matejki — tel. 39-71
- 17.IV. — ul. Dziennikarska — tel. 36-16
- 18.IV. — ul. Jaworzynska tel. 24-56
- 19.IV. — ul. Polna — tel. 23-54
- 20.IV. — ul. Powstańców — tel. 35-47
- 21.IV. — ul. Jaworzynska — tel. 24-58

Ogłoszenia drobne

PRZEJĘCIE NA STANECZCE 3 uczniów lub osoby dorosłe samotne. Wiadomość w redakcji. gr.

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia Zasadniczej Szkoły Odzieżowej w Legnicy wydane na nazwisko: Owsianowska Maria. D-103

KAZIMIERZOWI UNATOWICZOWI — serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci jego ojca — składają Koleży z Klubu Spożywców. gr.

WYDZIAŁ Finansowy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy unieważnia zgubiony przez b. porucznika skarbowego kwiatownik Przechodów wzór „Rb-2”, seria „CJ”, o numerach pokwitowań 909002—909100. D-103

ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Nawrocki Ryszard. D-100

UNIEWAŻNIA się skradzione książeczki ubezpieczeniowa nr 217098, seria „O”, świadectwo z ukończenia I klasy szkoły podstawowej w Peczycy, pow. Jasło oraz świadectwo z ukończenia szkoły następnictwa i selekcji w Zebrydowie, pow. Świdnica wydane na nazwisko Tęcza Maria. D-98



Wiktor Włocisław mistrz Polski młodzików w zapasach. Tytuł najlepszego w swej wadze młodzików zawodnik MŚS „Ikar” Legnica, zdobył na Mistrzostwach Polski w Katowicach. Oprócz Wiktora tytuł mistrza zdobył również Maksymilian Ziolkowski. Andrzej Zieliński zajął czwarte miejsce. Sylwetki ich zamieścimy w kolejnych numerach.

„WL”

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, Romuald Nader, Wacław Topolinski, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Wacław Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”. Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-45, sekretarz redakcji — 41-47, redakcja działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń — 41-49, Wpłaty: 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia przyjmowane przez redakcję nie odpowiadają. Nie zamawiać reklam i ogłoszeń bez zgłoszenia. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PULIX „Ruch”, urzędy pocztowe, listonoszy sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł. Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA” Wrocław.